

6. Niedziela Zwykła – Rok C 17 lutego 2019 r.

Refleksja

Jedno z największych napięć, jakie występują w Biblii – to napięcie między przekleństwem a błogosławieństwem. Błogosławieństwo jest tajemnicą wybrania, podczas gdy przekleństwo – to misterium odrzucenia. Chrystus jednak „wykupił nas z przekleństwa Prawa” (Ga 3,13), a przekazał we władanie błogosławieństwa i Ducha Świętego.

Pokonane przez Chrystusa przekleństwo pozostaje mimo to bolesną rzeczywistością. Atak przekleństwa następuje tam, gdzie rodzi się dobro. Zadaje nieraz straszne rany, może nawet zabić – ale nie na wieki. Dlatego „jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania”. Dopiero w świetle tajemnicy Zmartwychwstania „ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei” (por. Dz 2,26).

Bóg chce ratować każdego człowieka. W każdym pokłada nadzieję, bo przecież miłość „we wszystkim pokłada nadzieję” (1 Kor 13,7). Dla Boga nikt nie jest przegrany. Bóg, który nam wszystko przebaczył w swoim Synu, uczy nas, jak należy zwyciężać przekleństwo przebaczeniem i miłością. Chrześcijanin nie może już więcej złorzeczyć, lecz na wzór Jezusa błogosławić tym, którzy go oczerniają. Cóż za nagrodę mieć będziecie, jeśli „miłujecie tych, którzy was miłują”? (por. Mt 5,46). Ewangelia wprowadza nas na szczyty świętości właśnie dzięki miłości nieprzyjaciół. |Błogosławcie, a nie złorzeczcie”. Pokładajcie we wszystkim nadzieję. Szukajcie we wszystkim Światła.

Aby nie zwątpić w Światło, człowiek potrzebuje wychowania duszy. Lepszej lekcji niż w Kazaniu na Górze nie znajdzie. Nie możemy jednak patrzeć na życie przez pryzmat nieszczęścia. Wówczas stajemy się pesymistami, malkontentami. Szukamy wokoło winnych. Czasem mamy nawet pretensje do samego Boga. I czasem od Niego odchodzimy. A mogę spojrzeć inaczej na swoje nieszczęście: przez pryzmat błogosławieństw. Mogę odkryć, że moja nędza i mój ból przyciąga wzrok miłosiernego Boga. W moim cierpieniu jest dla mnie szansa: błogosławieństwo Boga.

ks. Tadeusz Czakański

Złota myśl tygodnia

O błogosławione ubóstwo! Ono miłujących je serdecznie obdarza wiecznymi bogactwami (*św. Klara z Asyżu*).

Na wesoło

Wikary podwozi kolegę księdza nowym samochodem:

- Nie wiesz, jak często trzeba zmieniać olej?
- Nie wiem, ale mój kolega zmienia co 5 lat.
- A co ma?
- Budę z frytkami w Mielnie.

Zebranie.

- Ktoś z państwa chciałby coś dodać?
- Tak, ja bym chciał coś dodać.
- Słucham?
- Dwanaście plus siedem, dziękuję.

Patron tygodnia – św. Konstancja – 18 lutego

Mimo że Konstancja była córką zasłużonego dla chrześcijaństwa cesarza Konstantyna I Wielkiego, historia zostawiła nam o niej niewiele informacji. Jej postać przesłonił sławny ojciec. Jej matką miała być Flawia Maksyma Fausta.

Posłuszna woli rodziców, dziewczyna poślubiła Hannibala, jednego ze swoich kuzynów, a po jego śmierci wyszła za innego swojego kuzyna, Gallusa. Miała początkowo prowadzić życie dość swobodne i wielkopańskie. Kiedy jednak przyjęła chrzest, zmieniła się zupełnie. Ku czci św. Agnieszki miała wystawić w Rzymie okazałą bazylikę. Kiedy zmarła, wystawiono Konstancji piękny grobowiec-mauzoleum przy Via Nomentana, obok bazyliki św. Agnieszki. Papież Aleksander IV (1254-1261) wystawił ku jej czci ołtarz.

Różne martyrologia podają dzień jej pamięci 18 lutego. Także jej służebnice - Attykę i Artemię - umieszcza się w tym dniu. Pierwotny sarkofag, w którym były umieszczone relikwie tych trzech Świętych, znajduje się obecnie w Muzeum Watykańskim.

Opowiadanie

Łza pustyni

W Marrakeszu pewien misjonarz zauważył leżącego człowieka, który głaskał ręką piasek, a ucho przykładał do ziemi. Misjonarz zainteresowany tym dziwnym zachowaniem, zapytał:

- Co pan robi?
- Towarzyszę pustyni i łączę się z nią w jej samotności i płaczu
- Nie wiedziałem, że pustynia płacze.
- Płacze każdego dnia. Ma wielkie pragnienie – chciałaby być pożyteczna dla człowieka i zamieniać się w ogromny ogród, w którym byłoby uprawiane zboże, rosłyby kwiaty oraz pasłyby się owce.

- Mam do pana prośbę. Proszę powiedzieć pustyni, że rolę, która została jej powierzona, wypełnia bardzo dobrze. Jej otwarta przestrzeń pozwala mi zrozumieć, jak mali jesteśmy przed Bogiem. Kiedy patrzę na jej piasek, wyobrażam sobie miliony ludzi, którzy zostali stworzeni jako równi sobie, i myślę, że nie zawsze świat traktuje ich w sposób jednakowy. Wzniesienia pustynne pomagają mi medytować. Kiedy widzę wschodzące na horyzoncie słońce, moja dusza wypełnia się radością, a ja czuję się bliżej Boga.

Następnego ranka misjonarz ponownie spotkał mężczyznę w tym samym miejscu i w tej samej pozycji.

- Czy przekazał pan pustyni wszystko to, co wczoraj jej przekazałem?

Człowiek przytaknął głową.

- I nadal płacze?

- Tak. Teraz płacze, ponieważ tysiące lat żyła w przekonaniu, że jest całkowicie bezużyteczna, i cały ten czas zmarnowała na przeklinaniu Boga i swojego losu.

- Niech więc pan jej powie, że również człowiek często sądzi, że jest bezużyteczny. Rzadko odkrywa sens swojego przeznaczenia i myśli, że Bóg był wobec niego niesprawiedliwy.

- Nie wiem, czy pustynię przekonają te argumenty – powiedział człowiek

- Doszliśmy do chwili, aby zrobić to, co czynię wtedy, kiedy mam wrażenie, że ludzie stracili już nadzieję. Pomódlmy się.

Uklękli i obaj się pomodlili.

Następnego dnia, kiedy misjonarz odbywał poranny spacer, w miejscu, w którym wcześniej spotykał owego człowieka wytrysnęło źródło. W kolejnych miesiącach stawało się coraz większe i mieszkańcy okolicy wybudowali wokół niego studnię.

Beduini nazwali tę studnię Łzą Pustyni. Mówią, że wszyscy, którzy piją z niej wodę, potrafią zamienić swoje cierpienie w powód do radości.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Trzeba wzbudzić w sobie świadomość decydującej roli, jaką Duch Święty spełnia w rozwoju form liturgicznych oraz w naszym zgłębianiu Boskich tajemnic. Paraklet, pierwszy dar dla wierzących, działający już w stworzeniu, jest w pełni obecny w całej egzystencji Słowa wcielonego: w rzeczywistości Jezus Chrystus począł się z Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego; na początku swej publicznej misji, nad brzegiem Jordanu, Jezus widzi Go zstępującego Nań w postaci gołębicy; w tymże samym Duchu działa On, przemawia i raduje się; w Nim może ofiarować samego siebie” (Benedykt XVI).